



# BAJKI

*nowe*



**NIEOPRAWNE  
POLITYCZNE**



ARTUR ŻUKOW

# BAJKI

*nowe*



ARTUR ŻUKOW

Artur Żukow, Warszawa 2009

© Copyright by Oficyna „Aurora” Sławomir M. Kozak

Wydanie pierwsze

Korekta  
Anna Pluskota Żukow

Skład i łamanie  
Studio Poligraficzne DIAMOND

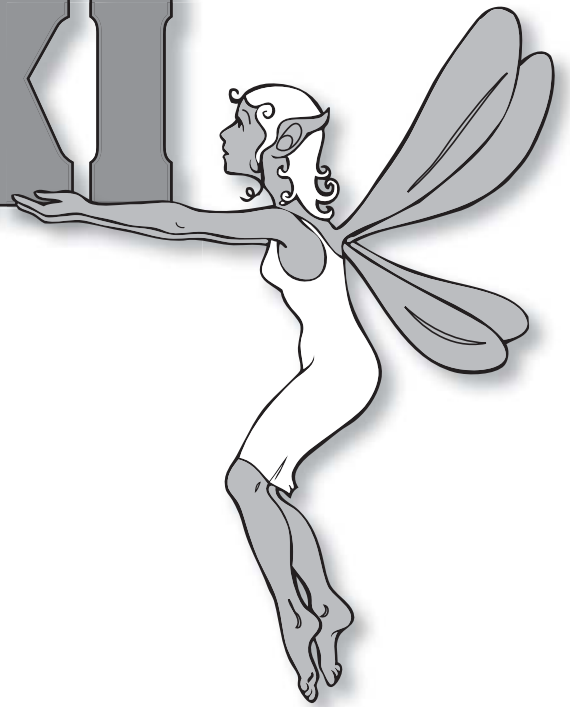
ISBN  
978-83-926179-9-0

Wydawca  
Oficyna „Aurora”  
Sławomir M. Kozak  
<http://www.oficyna-aurora.pl>  
e-mail: [oficyna\\_aurora@o2.pl](mailto:oficyna_aurora@o2.pl)



# BAJKI

*nowe*



ARTUR ŻUKOW

# Zebra

Targała febra raz pewną zebra.  
I patrzy zebra – paski jej rzędną.  
Rzędną i błędną paski od febrzy,  
prawdziwy koszmar dla biednej zebry.

Febra to dygot całego ciała.  
Zebra od febrzy trzęsła się cała.  
A od tych wstrząsów paski puszczały,  
rzedły, jaśniały, w końcu znikały.

Bez pasków zebra jak koń wygląda –  
co w lot dostrzegła żona wielbłąda,  
i roztrąbiła o tym wśród stoni –  
stoń z plotki nigdy nic nie uroni.

Znana jest w świecie ta pamięć stoni.  
Zebra za sławą jednak nie goni.  
Za to rozgląda się za ratunkiem,  
dzieląc z żyrafą swoim frasunkiem.

Tu weterynarz coś pomóc może,  
lekarz – co leczy stworzenia Boże.  
Lekarz powiedział: „wirusa wina,  
a na wirusa tylko – chinina”.

Mając receptę zebra pognąta.  
Mimo choroby i drgawek ciała,  
wnet dopędziła gdzieś do apteki –  
tam lek jej daty dobre człowieki.

I wyzdrowiała zeberka nasza!  
Za swoją żonę wielbłąd przeprasza,  
pod trąbą śmieją się tylko stonie...  
Patrz jakie wredne te stonie – no nie?

Tyle, że pasków już się nie wróci...  
Do dzisiaj zebra trochę smuci.  
Lecz poradziła sobie z tym wszystkim –  
znalazła pomoc u wizażystki.

Tam zebra czasem jak inne laski  
maluje sobie pasemka, paski,  
jeśli coś zmienić w imidżu chce.  
Bo jeśli nie chce – nie musi, nie?

Więc gdy zobaczysz białego konia,  
co wolny biega kędyś po błoniach,  
to z miną znawcy – wręcz profesora,  
„To była zebra na febrę chora”

– beztrosko rzucisz do zgromadzonych,  
Twą elokwencją wielce zdziwionych.



# Stoń

*Ach jakże ciężko ma każdy stoń!  
Trzeba czym prędzej mój drogi zuchu  
stoniowi podać pomocną dłoń!  
Czym prędzej podnieść stonia...  
na duchu!*

*Bowiem odpowiedź daję męską  
na to pytanie, co brzmi jak dzwon! –  
Czemu stoniowi jest tak ciężko?  
Stoń waży ładnych parę ton!*

*Stoń cięższy nawet jest niż walec.  
Kolego pewnie nie dasz wiary!  
Stoniowi cięży nawet palec!  
Sam widzisz nie ma lekko, stary.*

*A gdy jest w ciąży stonia samica!  
Czy w wyobraźni mieści się Twej,  
jakże ma cieceżko biedna stonica,  
gdy mały stonik jest w brzuchu jej?*

*Kto tu pomoże ten wielkie brawa  
na pewno zbierze wśród stoni, stary.  
Lecz prawdę mówiąc, niełatwa sprawa  
za stonia ponieść jego ciężary.*

*Brzuszek podeprzeć mu jakąś... brechę?  
Potrzymać trąbę...? Łatwizna kusi.  
Już lepiej ulżyć jemu pociechę,  
a swą stoninę sam dźwigać musi.*

*Może nadmienić jemu kolego,  
że nie najgorszy jest jego los,  
że też na pewno ma coś lekkiego,  
i że na przykład – ma piękny nos!*

*Już widzę dumasznockę całą  
co też lekkiego stoń może mieć?  
„Pewnie część jakąś ciała ma matę...” –  
tak myśląc – lepiej cicho siedź.*

*Znów potem myślisz cały dzionek,  
czy coś lekkiego stoni ma?  
Do głowy może przyjąć ci... ogonek? –  
to niebezpieczna ze stoniem gra!*

*Lekki ogonek – słaba pociecha.  
Zatem postuchaj kolego mój:  
Wkurzywszy stonia i mając pecha –  
zmiażdżony stracisz żywot swój.*

*Zastonąć się nie będziesz mógł,  
gdy wpadnie w furję jakiś stoń.  
Uciekaj choćbyś już padał z nóg!  
Z marną pociechą nie podchodź doń!*

*Ale mam pomysł, spokojna głowa  
kiedy mu szczerze powiesz do słuchu  
trafią do stonia poniższe słowa  
i długo dźwięczeć będą mu w uchu;*

*Że stosunkowo ma lekkie życie,  
lwy i bawoły, a także gnu –  
wszystkie zwierzęta są przy nim tycie.  
Kto się odważy podskoczyć mu?!*

